

GAZETA PABJANICKA

wychodzi 2 razy tygodniowo we Środy i w Soboty przed południem.

Prenumerata wynosi: Rocznie rb. 2 kop. 80. Półrocznie rb. 1 kop. 40. Kwartalnie kop. 70. Miesięcznie kop. 25. **Z przesyłką pocztową:** Rocznie rb. 4. Półrocznie rb. 2. Kwartalnie rb. 1.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Gazety Pabjanickiej”, ulica Ś-go Rocha № 23, Księgarnie miejscowe oraz Kantory pism p. Wadzyńskiego i p. Pobudkowskiego.

Ogłoszenia: 1 wiersz petitem przed tekst. na 1-ej, 2-ej i 3-ej stronie po 30 kop., na 4-ej przed tekstem 15 kop., za tekstem po 10 kop. Nekrologi i reklamy za wiersz 20 kop. Najmniejsze ogłoszenie 30 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Pabjanice, ulica S-go Rocha № 23.

Cena numeru pojedynczego 3 kop.

Za odnoszenie do domu dolicza się 10 kop. miesięcznie.

Redakcja otwarta w dni powszednie od 9—1 r. i od 4—8 pp., w niedziele i święta od 12—2 pp

≡ Nieco o etyce ≡ w stowarzyszeniach

Nie ulega wątpliwości, iż na stronę etyczną w naszych stosunkach stowarzyszeniowych za mało się zwraca uwagi, za mało się o tem mówi, a jeszcze mniej pisze. Tymczasem sprawa to jest ogólna, interesująca i ważna dla całego naszego społeczeństwa, przedstawiającego i pod tym względem, jak pod wielu innymi, dużo niewłaściwości, wymagających poprawy. Ponieważ zaś większa część, a przynajmniej lepsza, najbardziej uświadomiona naszego ogółu, łączy się w najrozmaitszych instytucjach kulturalnych, ponieważ wiele z tych osób spotyka się ze sobą i po za instytucjami, których są członkami, wynika przeto stąd i ściśle łączność etyki stowarzyszeniowej z etyką osobistą.

Wszystkie stowarzyszenia kulturalne, jak wiemy, dążą do tego, aby członkowie ich byli o ile możności nieposzlakowani na swym honorze, co ma na celu jak balotowanie przy przyjmowaniu nowego członka, tak i odpowiedni paragraf prawie każdej ustawy, na zasadzie którego zebranie ogólne ma prawo wykluczyć ze swego grona jednostkę niepożądaną.

Dlatego wszakże tak rzadko sto-

warzyszenia uciekają się do zastosowania tego rygoru? Czyżby przyjmowanie nowych członków odbywało się tak surowo, że osoby nieetyczne nie mogłyby się przedostać? Czyli też każdy kto wstąpi do danej instytucji, zmazuje już tem samem swe dawne grzeszki, oczyszcza się niejako, tak że członkami rozmaitych instytucji są wyłącznie osoby nieposzlakowanego charakteru? A może niektórzy członkowie dopuszczają się rozmaitych czynów nieetycznych, ale tak sprytnie i tak po cichu, że nikt o nich niewie?

Niestety, zupełnie inne czynniki składają się na takie ułożenie się stosunków, a tymi są: oportunizm, brak cywilnej odwagi i obawa narażenia się, często fikcyjna; dzięki temu to tolerowane są w stowarzyszeniach osobistości nieraz mocno zbrukane.

A zgodzić się musimy, że wszystkie instytucje kulturalno-społeczne winny nieść wysoko sztańdar etyczny, dążąc wszelkimi siłami do odgraniczenia się od niepożądanych jednostek które się do ich grona wciśnęły, bez żadnej ceremonii i bez względu na następstwa, jak od choroby zaraźliwej, która cały organizm danej instytucji zakazić może.

Słabość i pobłażliwość w tych wypadkach nie mają żadnego tłumaczenia, a rezultaty ich zwykle długo na siebie czekać nie dadzą, gdyż dane towarzystwo zaczyna tracić orientację w ocenie kroków nieetycznych coraz

bardziej, i stowarzyszenie, które mogłoby być instytucją bardzo pożyteczną, być nią przestaje, gdyż jednostki o wyższej skali etycznej, stroniąc od niego bezwarunkowo będą.

Stowarzyszenie dane, jako siła złożona, posiada daleko większy autorytet, aniżeli jednostka; dlatego też z jednej strony łatwiej instytucji jakiejś postawić swoje veto, granicę, po za którą przejście nie może już być tolerowanym, bez względu na osobistość niepożądaną, z drugiej zaś strony i skazany na banicję przez daną instytucję stokroć więcej ucierpi i mocniej karę swą odczuje, aniżeli, zmuszony do zerwania stosunków z jednostką.

Wszelkie stowarzyszenia kulturalne muszą przeto koniecznie być tym filtrem moralnym, przez który nie przenikałyby osobistości, mogące obniżać poziom etyczny danego stowarzyszenia.

Jeśli zaś pomimo wszystko nastąpiła imigracja niepożądanych jednostek, to nawet, pomijając wykluczenie z danego stowarzyszenia, istnieją tysiące sposobów pozbycia się ich. Jest to już w wielu wypadkach rzeczą taktu kierownika instytucji, tembardziej, że niezawsze takiemu członkowi można dowieść postępów nieetycznych w stosunku do stowarzyszenia, którego jest członkiem, a pomimo to może być to osobistość w wysokim stopniu ujmę instytucji przynosząca.

I dlaczegoż to nie potrafimy się odgrodzić murem chińskim od tych panów? Dlaczego nie wyrzucamy ich poza nawias życia stowarzyszeniowego, a nieraz nawet honorujemy i za zaszczyt mamy, iż są członkami, lub to i owo zebranie zaszczytą swą obecnnością?

Dlatego, że jesteśmy zanadto wygodnicy i dlatego, że fałszywie rozumiemy. Za minimalne, często tylko domniemane, a co najwyżej czasowe korzyści, kompromitujemy się w oczach społeczeństwa, a towarzystwu kopiemy grób.

Dana instytucja tylko wtedy będzie silną, gdy będzie miała ucziwą opinię, gdy członkowie jej są czystci, a zarząd ma tyle cywilnej odwagi, że nie będzie tolerować brudów, bez względu na to, czy je popelnia członek możny czy biedny, ustosunkowany, lub nie, mający swoją klikę, lub też stojący pojedynczo i t. d.

Fałszywe zgoła jest mniemanie, że gdyby tak każdego obnażyć, wielu członków musiałoby się każde stowarzyszenie pozbyć. Bądźmy pewni, że gdy kara tak surowa, jaką jest ostracyzmem towarzyski, spotka jednego, drugiego, to i innym się oczy otworzą, przyjrzą się oni sobie też baczniej i może nie jeden zatrzyma się w porę.

Wykluczenie takie w każdym razie winno być ostatecznością, opartą na niezbitych dowodach i nie być jedynie czezą formalnością. O wyklu-

1) MAREK TWAIN.

PRZYGODA PAŃSTWA MAC WILLIAMS Z KRUPEM.

...A więc wracając do mego opowiadania — w miejscu, w którym wspomniałem panu przy sposobności, że krup grasował w całym mieście i wszystkie matki usychały z niepokoju, — otóż tedy zwróciłem uwagę mojej żony na naszą Penelopkę, mówiąc:

— Duszko, gdybym był na twojem miejscu, nie pozwoliłbym małej gryźć tego patyka sosnowego.

— Mój jedyny, cóż to szkodzi? — odparła, wyciągając jednak rękę po patyk, bo kobiety nie są w stanie przyjąć bez sporu nawet najrozsądniejszej uwagi... przynajmniej zameżne kobiety. — Odpowiedziałem:

— Kochanie, wiadomo, że sosnowe drzewo ze wszystkich najmniej zawiera pierwiastków pożywnych.

Ręka mojej żony zatrzymała się w drodze i spoczęła napowrót na kolanach. Pani moja nadeła się cokolwiek i rzekła:

— Mój drogi, sam wiesz, że tak nie jest. Wiesz doskonale. Wszyscy doktorzy

mówią, że terpentyna, zawarta w drzewach szpilkowych, działa nadzwyczaj zbawiennie na nerki i kość pacierzową.

— Ach, nie wiedziałem! gdybym miał pojęcie, że mała jest słaba na nerki i kość pacierzową i że doktor zalecił...

— Któż powiedział, że mała jest słaba na nerki i kość pacierzową?

— Moje kochanie, tyś dała do zrozumienia.

— Co za pomysł! Nigdy w świecie nie podobnego nie dawałam do zrozumienia.

— Ależ, moja droga, nie dalej jak dwie minuty temu mówiłaś!...

— Mniejsza o to, co mówiłam. Wszystko mi to jedno, sam wiesz wybornie, że to nie nikomu nie szkodzi, iż mała pogryzie sobie kawałek sosnowego patyka, jeśli jej to robi przyjemność. Będzie sobie gryzła, i koniec! Dość już o tem.

— Najzupełniej. Uznaję słusność twojego rozumowania i natychmiast każę przywieźć kilkanaście wiązek najlepszego sosnowego drzewa. Póki mię stać na to, nigdy moje dziecko...

— Ach, proszę cię, idź do swego biura i daj mi już raz pokój. Nie można zrobić najprostszej uwagi, żebyś nie zaczął gadać, aż w końcu sam nie wiesz o czem... co prawda ty i z początku nie wiesz!

— Owszem, z największą przyjemnością cię zastosuję się do twoich życzeń. Jednak

ostatnia twoja uwaga zdradza pewien brak logiki, który...

Lecz nie było już jej w pokoju i dziecko z sobą zabrała.

Tego samego wieczora przyszła do obiadu blada, jak płótno.

— Ach, Morysiu, znowu, znowu dziecko zachorowało. Jerzunio Godon.

— Krup?

— Krup.

— Czy niema nadziei?

— Najmniejszej! O Boże, Boże! Co z nami będzie?...

Po chwili nianka przyprowadziła nam Penelopkę na dobranoc i zmówienie paciorka z mamusią, jak zwykle. Wśród „do Ciebie, Boziu, rączki podnoszę“ — mała zakaszła się trochę. Moja żona padła na wznak, jak rażona apopleksją. Ale natychmiast się podniosła z tem podnieceniem, które bywa wynikiem nagłej trwogi. Kazała łóżeczko małej przenieść z dziecinnego pokoju do sypialnego i poszła osobiście dopilnować spełnienia rozkazu. Naturalnie, mnie wzięła z sobą. Wszystkośmy copędzej załatwili. W buduaru mojej żony ustawiono tapczan dla nianki. Wtem, pani Mac Williams spostrzegła że zbyt jesteśmy oddaleni od drugiego dziecka. Co to będzie, jeśli ono także w nocy zdradzi jakie objawy strasznej choroby! I znowu biedactwo zbłądła śmiertelnie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

+ Sensację wywołało ogłoszenie w pismach o telegramach niemieckiego następcy tronu do generała Deimlinga z powodu zajść w Saverne, a zachęcających do zajęcia bezprawnego stanowiska wobec spokojnej ludności alzackiej, pułk 99 pod dowództwem pułkownika Reutlera. Podobno w związku z tymi telegramami cesarz Wilhelm nie zaprosił następcy tronu na obiad noworoczny w Poczdamie. Obecnie „Figaro“ paryskie podaje treść jeszcze jednego telegramu, wysłanego dawniej jeszcze do Envera beja, obecnego ministra wojny w Turcji, nazajutrz po zabicu Nazima baszy, ministra wojny podczas zawieruchy bałkańskiej, a nieprzyjaciela Niemiec. Telegram, ów, który sprawił też wiele kłopotu Wilhelmmowi brzmiał: „Brawo! tak powinien być ukarany każdy, kto źle służy Niemcom“.

+ 8 b. m. nastąpiło w Berlinie otwarcie sejmu pruskiego. Mowę tronową odczytał Kanclerz. Z wielką radością dzienniki hakatystyczne witają ustęp w niej, który zawiera zapowiedź wniesienia ustawy parcelacyjnej, wymierzonej przeciw polakom i będącej

według hakatystów koniecznym dopełnieniem ustawy wywłaszczeniowej.

+ Nowy etat pruski przeznaczają na „dodatki kresowe“ dla nauczycieli 1,800,000 marek; na szkoły przeciw-polskie 2,880,000 marek; na fundusz godzinowy do rozporządzenia naczelnych prezesów 2 1/4 miliona, na „dodatki kresowe“ dla urzędników 3 1/4 miliona; na budowę probostw i kościołów niemieckich na ziemiach polskich 500 tysięcy; na kolonizację wewnętrzną milion; na akademię poznańską milion; wreszcie na tanie mieszkania dla urzędników niemieckich w Ks. Poznańskim 500 tysięcy marek.

+ Ze wszystkich linii kolei północno-zachodnich donoszą o zamieciach śnieżnych z wiatrem zachodnim, Pociągi z Petersburga do Warszawy przychodzą ze znacznym opóźnieniem.

+ Koronacja cesarza japońskiego odbędzie się w Kioto 24 listopada b. r.

+ Sąd wojenny ogłosił wyrok w sprawie głośnego pułkownika Reutlera, oskarżonego o inspirowanie i szereg bezprawnych czynów podczas znanych zajść w Saverne w Alzacji. Sąd uwol-

nił zarówno jego jak i porucznika Schadta od wszelkiej odpowiedzialności.

+ Strajk zecercki w Austrii trwa w dalszym ciągu. Od 10 dni zaczęło się ćwiczyć w zecerstwie mnóstwo panien w Wiedniu, Pradze, Berlinie i Częstochowie. W Krakowie stanęli do kaszt akademicy.

+ Ogromny strajk kolejowy objął cały Transwaal w Afryce południowej. Łada dzień mają zastrajkować i górnicy w kopalniach. Parę pociągów wysadzono w powietrze.

+ Dowódca powstańców meksykańskich, generał Willy zginął bez śladu. Przypuszczają, że zamordowali go siepacze Huerty, prezydenta, dowódcy wojsk rządowych.

Odpowiedzi Redakcji.

„Jednemu z czytelników“. Uczuł pan „lepszą sympatię“ do „Gazety“ dopiero po wyczytaniu ostrzeżenia przed „Instytutem Manna“; dość późno, ale lepiej późno niż nigdy. Wobec tego możemy mieć nadzieję że niezadługo zacznie Szan. Pan należycie

oceniać to co piszemy i domyśli się, że pisząc o „jakimś Pietrowie“, nie o osobie Pietrowa nam chodziło tylko co innego skłoniło nas do zwrócenia na niego uwagi naszych czytelników. Zgodzi się może pan wówczas na to, że żadne pismo nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności za prawdę czy nieprawdę w ogłoszeniach zawartą a tem mniej posługuje się ogłoszeniami w celu jakiegokolwiek własnej propagandy. Ogłaszając w dziale ogłoszeń płatnych dajmy na to o „najlepszym koniaku“; pismo nie występuje w roli propagatora pijaństwa, albo nie bierze na siebie odpowiedzialności za skuteczność maści „Ratunek“ choćby o niej ogłaszało. Czyż to wymaga wyjaśnienia? Dlatego też i ogłoszenie inkryminowane przez Pana bynajmniej nie obowiązuje do niczego. Mógłby Pan zarzut zrobić „Gazecie“ tylko wtedy, gdybyśmy na odnośne zapytanie Pana; czy innego czytelnika dali świadomie błędną lub wykrętną odpowiedź, albo gdybyśmy odmówili umieszczenia notatki nadesłanej przez kogokolwiek, a zawierającej słuszną rzeczową ocenę tego lub innego ogłoszenia. Na gołosłowny śmieszny a z palca wyssany zarzut „bania się Hajntów i Momentów“ nie uważamy za potrzebne odpowiadać.

A już co do powiedzenia Pańskiego w zastosowaniu do „Gazety“: „Czego bo się nie robi dla milego grosza“, — to zdaje nam się, że gdyby Pan tak dobrze się zastanowił nad tem co powiedział, toby pan tego nie pewtórzył. Niech to panu wystarczy.

O G Ł O S Z E N I A.



CZARNA MAGIA i JASNOWIDZDNI! Wszyscy ci, którzy pragną doznać szczęścia, uniknąć swego przeznaczenia, zdobyć sobie miłość ukochanej kobiety, wogóle uzyskać wszystko, czego człowiek pragnie; odkryć najgłębsze tajemnice, dowiedzieć się, co się w sąsiednim domu dzieje, wykorzystać pijaństwo, samogwałt (onanizm) i inne rozmaite zbrocenia; mieć stałe szczęście w grach i loteryi, pozyskać władzę nad innymi ludźmi, we wszelkich handlowych przedsięwzięciach, mieć stałe powodzenie i t. d. i t. d. niech zażądają wysłania im dzieła w języku polskim, które ich o ten pouczy. Dzieło to wysyłam darmo, jedynie za zwrotem wydatków w kwocie rb. 0.75, które m. ds.łać należy w liście w markach pocztowych pod adresem: L. TOURJAEN psycholog, Bruksella—Centre, Boite postale 15, Belgia... E. 65

PRACOWNIA GORSETÓW

P. F.

„STANISŁAWA“

(właśc. S. SKOWROŃSKA).

ULICA ZAMKOWA № 17.

Ceny gorsetów od rb. 2 do 25 i droższe.



Ceny gorsetów od rb. 2 do 25 i droższe.

ULICA ZAMKOWA № 17.

Pracownia posiada duży wybór gotowych gorsetów oraz przyjmuje obstalunki a także przefasowania i reperacje.

ULICA ZAMKOWA № 17.

№ 2 ŚWIĘTO-JAŃSKA № 2

ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZNY

Wład. JAWORSKIEGO

Posiada na składzie wszelkie materiały wchodzące w zakres elektryczności.

Ceny najniższe. — Ceny najniższe.

Łódź, Piotrkowska 85.

KURSA DZIENNE I WIECZORNE

Celem kursów jest kształcenie 1) na Majstrów tkackich, 2) Deseniarzy, 3) Rysowników wzorów tkanin, 4) Wybijaczy kartonów, 5) Snowaczy i t. p. specjalności w zakresie tkactwa wchodzących. Kurs trwa od 1—5 miesięcy. Oplata 20—150 rubli. — (204-52-12)

HURTOWY I DETALICZNY HANDEL

Win, Wódek Krajow. i Zagran. oraz Towarów Kolonialno-Spożywczych

STANISŁAWA PRZYBYLSKIEGO (000-52-16)

PABJANICE, ULICA DŁUGA № 44.

Poleca Szanownej Publiczności powyższe artykuły w najlepszym gatunku i wyborze po cenach niskich.

SKŁEPOM ŁOKCIOWYM I WSPÓLDZIELCZYM

POLECA SIĘ HURTOWA SPRZEDAŻ RESZTEK I SZTUK WELNIANYCH ZGIERSKICH I ŁÓDZKICH FABRYK NA OKRYCIA, KOSTJUMY, SUKNIE DAMSKIE I DZIECINNE, NA GARNITURY MĘSKIE, SAKI I PALTA. (000-52-41)

EDMUND WASILEWSKI, ŁÓDŹ, Kątna 36.

Pracownia Ubiorów Męskich W. BYSTREGO

Ulica TUSZYŃSKA róg Bugaju.

Przyjmuję obstalunki z własnych i powierzonych materiałów, wykończy podług najświeższej mody. — 229-10-6

Przy zakupie towarów prosimy powoływać się na ogłoszenia umieszczane w „Gazecie Pabjanickiej“.

FABRYKA KWIATÓW SZTUCZNYCH

ELŻBIETY KIEFFER

Warszawa, ul. Długa № 46.

POLECA: (6-1)

kwiaty balowe do kapeluszy

i ozdoby do głowy

Nagrodzona na wystawie „KROLESTWO MODY“ Złotym małym medalem

„KROLESTWO MODY“

LUNA

TEATR

Od Wtorku 13-go do Piątku 16-go Stycznia demonstrowane będą wspaniałe obrazy

DZIENNIK GAUMONTA, kronika ostatnich wydarzeń. FREDIJA GLADJATOREM, nader komiczne.

W godzinę zemsty Wstrząsający dramat. Napowietrzna torpeda Dramat w 3-ach aktach.

PORWANIE SABINKI, wielce komiczne.

Zmiana programu we Wtorki i Soboty. — Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 7 wiecz. w niedziele i święta o godz. 3 po połud. — Dyrekcja